Nr 119. Śmigiel, czwartek 25. maja 1922. Rok 32.

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedyńczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TELEFON nr.65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 20 mk., w części urzędowej lub reklamowej 40 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 160 006, w Wrocławiu (Breslau) nr.7283.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Województwo Poznańskie (Wydział-Przemysłowo-Handlowy) wydawać będzie poświadczenia uprawniające do uzyskania w Głównym Urzędzie Przywozu i Wywozu w Warszawie pozwolenia na wywóz jaj zagranicę tylko takim firmom handlowym które:

1. Posiadają siedzibę (urządzenia techniczne) na obszarze Województwa Poznańskiego.
2. Uczyniły zadość postanowieniom §14 ordynacji procederowej o zgłoszeniu procederu kompetentnej władzy i otrzymały od niej potwierdzenie zgłoszenia w myśl § 15 ord. procederowej.
3. Przedłożą świadectwo przemysłowe na zapłacony zasadniczy podatek przemysłowy (A kategorja I.) na rok 1922 w myśl ustawy z 17. grudnia 1921 r. (Dz. U. R. P. N. 2 poz. 7.)
4. Przedłożą poświadczenie Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu, że posiadają odpowiednie urządzenia techniczne do magazynowania, sortowania i prześwietlania jaj oraz fachowych pracowników.

Śmigiel, dnia 19. V. 1922 r.
Starosta.
wz. Adamczak, sekr. pow.

Wnioski o udzielenie petentów domokrążnych na rok 1922 uwzględnia się tylko do 1. czerwca rb. Zaś później przesłane wnioski zostaną tylko uwzględnione w nadzwyczajnych wypadków o ile zostaną należycie umotywowane.

Śmigiel, dnia 19.V. 1922 r.
Starosta.
wz. Adamczak, sekr. pow.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Z Sejmu.

Warszawa, 23. maja.

Marszałek zawiadomił Izbę, że dotychczasowy kierownik Min. Spraw Wojsk., gen. Sosnkowski, został mianowany ministrem spraw wojskowych.

P. Bresiński przed porządkiem dziennym zabrał głos w sprawie osobistej, odpierając z całą stanowczością zarzut czyniony mu, jakoby organizował napad na posłów P. S. L. w Poznaniu.

Po przystąpieniu do porządku dziennego przyjęto w 3 czytaniu statut państwowego instytutu meteorologicznego, poczem przystąpiono do ustawy o upoważnieniu min. przem. i handlu oraz skarbu do ograniczeń wywozu, przywozu i przewozu towarów.

Sprawozdawca p. Moraczewski wskazał, że ustawa ma oddać sprawę obecnie w ręce min. przem. i handlu oraz skarbu.

P. Buzek oświadcza imieniem P. S. L., że o ile chodzi w ustawie o usunięcie urzędu przywozu i wywozu, to niema nic przeciwko temu, o ile jednak ma być udzielone rządowi dalsze upoważnienie normowania tych spraw w sposób autokratyczny, to stronnictwo nie może po raz wtóry dawać rządowi tego pełnomocnictwa. Wnosi o odesłanie ustawy do komisji dla jasnego jej sformułowania.

P. Majewski przyłącza do wywodów przedmówcy i zgłasza poprawkę ograniczającą pełnomocnictwa rządu.

P. Pączek wytyka, że projekt ustawy nie uwzględnił ustawy o likwidacji Min. Aprowizacji.

P. Grzędzielski stawia wniosek o odesłanie sprawy do komisji budżetowej, a nadto przekazanie tej sprawy także do komisji prawniczej, aby ustawę pogodzić z obowiązującem dziś ustawodawstwem.

Sprawozdawca p. Moraczewski sprzeciwia się odesłaniu ustawy do komisji. Izba uchwala odesłać ustawę do komisji budżetowej i przystąpiła do dalszych rozpraw nad monopolem tytoniowym.

P. Suligowski wypowiada się przeciwko monopolowi i za wezwaniem rządu do wprowadzenia akcyzy i innych form opodatkowania.

P. Pączek wyraża nadzieję, że min. skarbu wytrwa na swojem stanowisku i że w Sejmie dla monopolu znajdzie się większość.

Wicemin. skarbu Mikulecki odpiera zarzut, że administracja monopolowa była niedołężną jako niesłuszny, uwzględnić bowiem należy ogromne trudności, wśród których monopol powstał i pracuje jak i to, że państwo nie uczyniło żadnych wkładów gotówkowych, mimo to wpłynęło do kasy państwowej z monopolu przeszło 12 miljardów.

Rozwój fabryk poznańskich zawdzięczać należy nie wytwórczości prywatnej, lecz niskiemu opodatkowaniu. Zarzut niesprowadzania papierosów z Poznańskiego wyjaśnia się w ten sposób, że przed podwyższeniem akcyzy w Poznańskiem import papierosów stamtąd uniemożliwiłby byt fabryk tutejszych. Po zrównaniu akcyzy sprowadzanie jest dopuszczalne, ale z pozwolenia tego Kongresówka korzystała bardzo mało, a Małopolska wcale nie korzystała. Dyrekcja monopolu we wrześniu 1921 zwróciła się do Związku przemysłowców tytoniowych w Poznaniu z propozycją zakupienia całej jej nadprodukcji. Związek odpowiedział na to, że wobec braku nadprodukcji nie może propozycji przyjąć.

Mówi się, że p. Gurzyński w ciągu kilku miesięcy zbudował fabryki a monopol za trzy lat zbudował 2 małe domki w Winnikach. Prawdą jest, że uruchomiono fabrykę w Warszawie i Zabłotowie. Obecnie uruchamia się fabryki w Łodzi i w Monasterzyskach, a w Winnikach na gruzach fabryki zbudowanych jest pięć domów. Jeżeli sprzeciwiamy się budowaniu nowych fabryk prywatnych, to czyniliśmy to ze względu na uchwałę Sejmu w sprawie ustawy monopolowej, aby skarb nie musiał potem wykupywać więcej fabryk prywatnych.

Mówca wreszcie odpiera zarzut, jakoby płace robotników w zakładach rządowych były niższe niż w prywatnych.

Po przemowieniu p. Krajny, który się oświadczył przeciw monopolowi, dyskusję odroczono.

Następne posiedzenie jutro.

W sprawie naszych inwalidów.

Niepodległość Państwa naszego ocalała w czasie wojny dzięki obfitemu datkowi krwi polskich żołnierzy, dzięki niejednemu bohaterskiemu życiu, złożonemu ofiarnie na polu chwały, dzięki niejednej dotkliwej ranie, pozostawiającej ślady na całe życie, w postaci mniej lub więcej ciężkiego kalectwa.

Żołnierzom naszym zawdzięczać możemy to, że dziś cieszymy się wolnością, że odbudowywać możemy gmach naszej państwowości, zrujnowanej przed z górą stu laty, że swobodnie posługiwać się możemy naszą drogą mową ojczystą, że nie jesteśmy pruskimi, czy bolszewickimi niewolnikami ale narodem, którego państwo figuruje na mapie Europy i z którem nawet nasi odwieczni wrogowie liczyć się muszą.

Jeśli zastanowimy się nad olbrzymią wartością czynów, dokonanych w ostatniej wojnie przez naszych obrońców, to łatwo dojdziemy do wniosku, że żadne wysiłki z naszej strony, powzięte w celu odwdzięczenia się naszym bohaterom nie będą dostateczną zapłatą za krew przelaną przez nich dla Ojczyzny, za rany i kalectwo.

Stąd dalszy wniosek, że ci, co wrócili z pola walki i opuścili szeregi wojska, a szczególnie ci, co zmagając się z wrogiem postradali zdrowie, siły, a często i zdolność do pracy, — cieszą się miłością i opieką i mają byt zapewniony aż do śmierci.

Proste to rozumowanie, ale jakże ogromnie sprzeczne z rzeczywistością. Prawda, że wielu z pośród naszych inwalidów, wdów i sierot po poległych znalazło sobie pracę i zapewniło lepsze, czy też tylko dostateczne utrzymanie. Ale iluż jeszcze jest takich, którzy, czy to nie mogąc znaleźć zatrudnienia, czy nie posiadając wskutek braku zdrowia, do zarobkowania, — zmagają ze straszną nędzą, która ciągle im w oczy zagląda.

Słyszymy o dzieciach po poległych, które tracą wzrok wskutek złego odżywiania się, słyszymy o chorobach głodowych, które dziesiątkują naszych inwalidów, słyszymy jeszcze o wielu innych wypadkach, jakich straszny los nie szczędzi tym biedakom. Trudno nawet wymieniać wszystkie tego rodzaju fakty, gdyż przykre to zadanie i bolesne nad wszelki wyraz.

Niejeden z pośród czytelników przeglądając niniejsze, zgodzi się z nami, że taki stan omawianej sprawy jest nietylko anormalny, ale okropny — do nieba wołający, lecz winę przypisze naszemu rządowi, który zaniedbuje tę sprawę i nie chce, czy też nie umie załatwić jej należycie.

Rozumowanie takie pozbawione jest jednak wszelkiej słuszności.

Rząd polski o inwalidach, sierotach i wdowach po poległych pamięta i wypłaca im odpowiednie renty. Pomoc rządu jednakże w wielu wypadkach wystarczyć nie może, jest za mała w stosunku do wszystkich najkonieczniejszych potrzeb naszych inwalidów.

Podwyższyć rent inwalidzkich rząd nie jest w stanie, bo Państwo nasze, będąc w stanie organizowania i odbudowania się, zarówno po długoletniej niewoli, jak i po ostatniej wojnie, ma tysiące innych koniecznych potrzeb, które zaspokoić musi szkatuła państwowa. Jeżeli weźmiemy przytem pod uwagę walkę z przesileniem ekonomicznem, jakie przypadło w udziale nie tylko Polsce, ale i całej Europie, to zrozumiemy, że rząd nasz nie więcej ponadto co uczynił i czyni — nie może zrobić dla inwalidów i sierot po uległych.

Jakież więc wyjście?

Jedno tylko pozostaje — mianowicie — pomoc społeczeństwa, ale pomoc ta nie powinna i nie może być ani łaskawym giestem, ani też odruchem, podyktowanym przez uczucie charytatywne. Powinna być wyłącznie i jedynie zapłatą wielkiego długu, jaki zaciągnęło społeczeństwo u żołnierza, a obecnego inwalidy. Dług ten uiścić należy, uczciwie, oddając na pokrycie go wszelkie usługi osobiste, jak również tak wysokie datki pieniężne na jakie stać każdego z nas. Żołnierz inwalida służąc w szeregach armji narodowej uczynił tarczę ze swej piersi i zasłaniał nią nie tylko Państwo polskie, jakotakie, bronił nie tylko władz swych prawowitych, ale walczył też o każdą piędź ziemi, o każdy dwór, pałac, o każdą chatę polską.

Jakąż nędzę i upodlenie znosić byśmy dzisiaj musieli gdyby nie nasi obrońcy.

A więc pomagać im trzeba, pomagać natychmiast jak najwydatniej i najskuteczniej.

O tym w jaki sposób mamy to czynić, informuje nas dokładnie okólnik Oddziału I. Towarzystwa Pomocy Inwalidom Wojennym, drukowany ostatniemi czasy prawie we wszystkich pismach Województwa Poznańskiego. Okólnik podaje do wiadomości, że Towarzystwo Pomocy Inwalidom Woj. powstało z dawnego Komitetu Pomocy Inwalidom Wojennym. Komitet ten przy wydatnym i pełnym poświęcenia współudziale Inspektorów Szkolnych Nauczycieli i funkcjonarjuszy Policji Państwowej, zebrał w przeciągu kilku miesięcy dość znaczne sumy.

Jednakże sumy te nie starczą na zorganizowanie należytej akcji pomocy inwalidom. Nie chcąc ograniczać się do wydawania z zebranych sum jedynie doraźnych zapomóg, które nie uregulują sprawy raz na zawsze, a tylko w najlepszym razie złagodzą biedę inwalidów na krótki przeciąg czasu, postanowił Komitet składki w dalszym ciągu — aż do sumy 1. (jednego) miljarda marek przyczem obmyślił na przyszłość bardzo szeroki i daleko idący plan pomocy ofiarom wojny.

W celu zrealizowania tego planu, przekształcił się Komitet w Towarzystwo Pomocy Inwalidom Wojennym pozostałym po poległych i Weteranom z roku 1863, i podzielił swą pracę między trzy Oddziały.

Najważniejszą i najpilniejszą jest narazie praca Oddziału I., który ma za zadanie propagandę i zbieranie składek.

Aby akcję rozpowszechnić i zainteresować nią całe społeczeństwo Województwa Poznańskiego, organizuje Oddział I. Komitety powiatowej pomocy inwalidom. Komitety już takie powstały już prawie we wszystkich miastach powiatowych Wielkopolski. W ich skład wchodzą Starostowie, Inspektorzy Szkolni, przedstawiciele Związku Inwalidów, Nauczycielstwa, instytucji społecznych, samorządowych i państwowych oraz znani i posiadający zaufanie członkowie różnych sfer społeczeństwa.

Wobec takiego składu Komitetu akcja ich nie napotka prawdopodobnie na znaczniejsze przeszkody i trudności. Jeśli więc wszystkie Komitety zabiorą się energicznie do pracy z właściwem zrozumieniem jej celu — zamierzony miljard marek zostanie ze-

brany w Województwie w ciągu dwuch — do trzech miesięcy.

Nie wątpimy, że przedstawiciele różnych sfer społeczeństwa, zgrupowani w powiatowych Komitetach, wywiążą się z zadania jak najlepiej.

Drożyzna pieniądza.

Dnia 19. b. m. zgłosili posłowie Narodowo-Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego do p. Ministra Skarbu następującą interpelację w sprawie drożyzny pieniądza:

Nadzwyczajna drożyzna pieniężna obecnej chwili ma swe źródło przedewszystkiem w braku pieniężnych znaków obiegowych. Polska rozporządza obecnie dwunastą tylko częścią znaków obiegowych, które istniały na ziemiach polskich przed wojną. Skutki braku znaków obiegowych są zastraszające i grożą katastrofą ekonomiczną, mianowicie:

a) lichwa pieniężna doszła do niebywałych rozmiarów. Opłaty pożyczek, wynoszące 10 proc. miesięcznie, a zatem 120 proc. rocznie, nie należą do rzadkości. Lichwie tej zaradzić można jedynie przez wprowadzenie w obieg dostatecznej liczby pieniędzy.

b) banki niezdolne do udzielania kredytów dla braku gotówki;

c) przemysł i handel dla braku gotówki i kredytów ścieśniają swą działalność z konieczności w chwili, w której stan waluty polskiej wymaga koniecznie eksportu i silnej pracy przemysłu i handlu, oraz w dobie, w której zwiększenie produkcji i eksportu jest możliwem;

d) kupiectwo zbożowe, spółdzielcze i prywatne bez dostatecznych kredytów nie zdoła zakupić przyszłego żniwa, przez co zarówno drożyzna się wzmoże, jak i trudności aprowizacji kraju;

e) brak kapitałów obrotowych przy zupełnej pewności i wielkich wartościach wewnętrznych przemysłu i handlu polskiego powoduje upadłość i wyzbywanie się cennych przedsiębiorstw po nadmiernie niskich cenach w ręce nabywców zagranicznych. Polsce grozi przejście w ręce obce bardzo cennych i wartościowych dla Polski przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, jeśli w najkrótszym czasie nie zapobiegnie niebezpieczeństwu ułatwiony znacznie kredyt i znaczne powiększenie ilości obiegowych znaków:

f) zastój w przemyśle i handlu grozi wywołaniem nowej fali bezrobocia osłabiającego kraj.

Wobec tego zapytujemy Pana Ministra Skarbu:

1. Czy i jakie kroki zamierza poczynić celem usunięcia braku znaków obiegowych i związanej z nim lichwy pieniężnej?

2. Czy w najbliższym czasie będzie mógł handlowi i przemysłowi polskiemu zapewnić kredyty w dostatecznej do należytego funkcjonowania wysokości.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Wniebowstąpienie Pańskie.
Jutro: Filipa
Wschód słońca: 5,06, zachód 8,34
Długość dnia: 16,04. Przybyło 7,44.

Z Poczty. Na zebraniu miejscowego Koła pracowników Poczt i Telegr. odbytem dnia 21 maja w Kościanie uchwalono na doroczny Walny Zjazd IV. wysłać delegatów Kół miejscowych Związku P. P. T. i T. Rzpt. Polskiej. Między wybranymi delegatami widnieje także nazwisko naczelnika urzędu pocztowego w Śmiglu.

Z obowiązku dziennikarskiego donosimy, że p. naczelnik Jabczyński wyjeżdża dzisiaj do Warszawy a zastępować go będzie przez te dnie p. Jan Skrzypczak, asystent pocztowy.

Znieważenie starosty. Na wiecu Narodowej Partji Robotniczej, który się odbył 14 b. m. w Grodzisku poseł Hertz w przemówieniu swojem poruszał sprawy Konferencji Genueńskiej, Górnego Śląska i przyszłych wyborów. W ciągu dyskusji zabrał głos robotnik Michał Flak w sprawie bezrobotnych i powiedział, że bezrobotni byli w przyszłym miesiącu u starosty, który miał im pokazać list z Sejmu, stwierdzający jakoby, że na bezrobotnych nie uchwalono żadnych funduszów.

Poseł Hertz w odpowiedzi oświadczył, że fundusze na bezrobotnych zostały uchwalone i starostowie mieli o potrzebne fundusze poczynić starania w województwach. Czy starosta w Grodzisku to załatwił mówca nie wie i oświadczył, że jako głowa powiatu jest odpowiedzialny za bezrobocie. O ile nie może sprostać zadaniu, może iść za rataja.

Następnego dnia 15 b. m. robotnicy zgromadzili się przed Starostwem, żądając pracy, a kilku z nich wtargnęło do biura Starostwa, wyprowadzili stamstąd zastępcę starosty, p. Szczyta i obili go. Policja wkroczyła i uwolniła Szczyta z rąk tłumu. Wybrano Komitet, który pertraktował ze Starostwem i sprawę bezrobocia zażegnano. Podczas przeprowadzania śledztwa przyznało się kilkanaście osób do awantur i sprawę tę oddano Prokuratorji.

Wielkie poruszenie wywołało to dziwne targnięcie się na urzędnika z podniety partji politycznej, w związku z wielkim krzykiem, podniesionym przed kilku dniami z powodu zajść przeciw P. S. L., które nie jest władzą urzędową i występowało bardzo agitacyjnie.

Telegramy.

Kłamstwa i oszczerstwa.

Berlin, 23. 5. Wczoraj odbyło się w Reichstagu staraniem niemieckiego Związku Wchodniego „Deutscher Ostbund“ posiedzenie Związków Marchji Wschodniej, w którem wzięło udział wiele członków tych organizacji i Niemców wydalonych z obszarów zwróconych Polsce. B. minister Rzeszy Schiffer wywodził w dłuższem przemówieniu, że nie wszędzie w Niemczech dojrzano niedolę „Marchji Wschodniej“ wzywał do udzielenia energicznej pomocy. Następni mówcy, przekręcając fakta, kreślili oszczerczy obraz położenia Niemców w Poznańskiem i na Pomorzu. W sposób najbardziej sprzeczny z rzeczywistością zarzucali brak równouprawnienia Niemców w Polsce i twierdzili, że uprawnienia Niemców są ukrócone a uregulowanie ich położenia prawnego zostało na dłuższy czas odłożone. Prasa niemiecka jest podobno w Polsce systematycznie uciskana.

W rezolucji powziętej przez zgromadzonych zażądano utworzenia prowincjonalnej prasy dla Prus Zachodnich i zaprotestowano przeciwko odstąpieniu siedmiu gmin nadwiślańskich Polsce.

Francuzi uświadamiają sobie grozę niebezpieczeństwa niemieckiego.

Paryż, 21. 5. W dzisiejszej mowie, wygłoszonej w Strassburgu, oświadczył Poincaré, że francuscy uczestnicy wojny nie dopuszczą do tego, aby pokój zawarty miał się skierować przeciw zwycięscom.

Nikt z nich nie nosi w sercu nienawiści i nikt nie ma planów imperjalistycznych, przypisywanych im przez Niemców; nikt też nie pragnie, aby stosunek do Niemiec zatruty był wiecznie wspomnienami krwawych lat, lecz Francuzi mają otwarte oczy na niebezpieczeństwo.

W Alzacji za dobrze znają pangermanistyczne dążenia, zmierzające do uchylenia się od postanowień Traktatu Wersalskiego. Alzacja nie wierzy w bajkę o rozbrojeniu Niemiec.

Wiadomo, co oznaczają formacje policji i wykrywane wciąż w Niemczech składy amunicji. W większej części kraju, nawet w Ameryce prowadzą Niemcy agitację za autonomją i neutralizacją Alzacji-Lotaryngji.

Alzacja przy każdej sposobności, ostatnio przy wyborach do Rady Generalnej, oświadczyła, że chce należeć do Francji.

Czy jesteś już jak każe obowiązek polskiego obywatela
członkiem
Polskiego Czerwon. Krzyża?

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu
z dnia 23. kwietnia 1922 r.

Loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

Żyto	16200	mk.
Pszenica	19500—20500	„
Jęczmień	12000—13000	„
Owies	14500—14600	„
Mąka żytnia 70% z workami	20800—21800	„
Mąka pszenna 65%	26000—27000	„
Ospa żytnia	10600	„
„ pszenna	10600	„
Łubin niebieski	8500—10500	„
Łubin żółty	8500—10500	„
Ziemniaki	3390—3500	„
Groch polny	12000—14000	„
Fasola	10500—11000	„
Siemię lniane	20000—22000	„
Wyka	13000—16000	„
Rzepak i rzepik	17000—19000	„
Peluszka	16000—17000	„
Seradela	15000—19000	„
Tatarka	12000—14000	„

Usposobienie stałe.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.